

*Janusz Mikuła, wiceminister rozwoju regionalnego,
odpowiada na pytania posłów*

WYKORZYSTANIE ŚRODKÓW Z UNII EUROPEJSKIEJ

Podczas posiedzenia Sejmu (8 lutego 2008 r.) **Janusz Mikuła**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, przedstawił informację rządu na temat stanu wykorzystania środków Unii Europejskiej. Poniżej zamieszczamy fragmenty odpowiedzi wiceministra Mikuły na pytania posłów dotyczące gospodarki wodnościekowej i gospodarki odpadami.

Na liście podstawowej były projekty z zakresu gospodarki wodnościekowej, na kwotę 2,4 mld euro. Na drugie tyle opiewały projekty z listy rezerwowej. W tym kontekście lista rezerwowa praktycznie nie miała żadnego pokrycia w finansach. Nawet jeżeli projekty były przygotowywane w ramach listy rezerwowej, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że ta dokumentacja nie przepadnie.

Mówiłem o skali zobowiązań, jaka stoi przed Polską. Te projekty muszą być zrealizowane, niekoniecznie ze środków unijnych. Projekty duże, dające najlepszy efekt, powinny być realizowane z udziałem środków unijnych, wtedy będziemy w stanie wykazać Komisji Europejskiej, że efektywność wydatkowania tych środków była na odpowiednio wysokim poziomie. Pozostałe projekty mogą być realizowane z udziałem zarówno Narodowego, jak i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska oraz wkładu własnego beneficjentów.

Dlaczego tryb konkursowy jest najważniejszy, w szczególności dla mniejszych obiektów? Ponieważ te obiekty ktoś w przyszłości musi utrzymać, muszą być one eksploatowane. Jeżeli te projekty będą przewy-

miarowane, z czym mieliśmy do czynienia w latach 90., jeżeli ich eksploatacja będzie bardzo droga, to pytam, kto za to zapłaci. Jeżeli metr sześcienny ścieków będzie kosztował 18, 20 czy nawet 30 zł, a w 2007 r. udało się nam odnaleźć taki projekt, to które społeczeństwo będzie na to stać? Dlatego procedura konkursowa jest jak najbardziej właściwa dla tego typu projektów.

Podobnie jest z gospodarką odpadami. Mamy w Polsce bardzo dużo przykładów projektów dotyczących przede wszystkim instalacji do segregacji, kompostowni, które kończą jako składowiska odpadów, gdzie poziom odzysku wynosi 5, 6, 7%, a koszty utylizacji jednej tony odpadów przekraczają 250 zł. Koszty utylizacji są droższe niż w spalarniach odpadów komunalnych. Kogo na to stać? Dlatego tak ważna jest rola konkursu. Wskaźniki, kryteria szczegółowe, które zostaną przyjęte przez Komitet Monitorujący, będą m.in. te kwestie regulować. Będzie można ustawić ranking projektu w zależności od wielkości obiektu, możliwości jego przetwarzania, możliwości odzysku i redukcji odpadów i w końcu wszystkich wskaźników ekonomicznych decydujących o tym, że taki projekt będzie mógł w przyszłości swobodnie funkcjonować. Dzisiaj mamy już w Polsce takie obiekty, do których się nie wozi odpadów.

Wracając jeszcze na chwilę do gospodarki wodnościekowej, trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że w kryteriach szczegółowych zaproponowaliśmy taki dobór projektów, żeby był związany z gospodarką w całej zlewni, żeby projekty były hierarchi-

zowane z punktu widzenia ochrony wód w zlewni, i tylko wtedy takie podejście ma sens. Błędem było w przeszłości dzielenie czy skłanianie beneficjentów przez Narodowy Fundusz do dzielenia dużych kompleksowych projektów na projekty małe. Przypominam sobie, że Ministerstwo Rozwoju Regionalnego reagowało w niektórych przypadkach nawet bezpośrednio w Narodowym Funduszu, żeby odstepił od takich działań, bo to były działania szkodliwe. Teraz podejście zlewniowe będzie preferowane i te projekty będą miały dużą szansę.

Pod koniec wypowiedzi i pytań był przywołany projekt Bielsko-Biała, stacja do segregacji i kompostownia, składowisko. Dokładnie go pamiętam, bo byłem dwa tygodnie temu w Bielsku-Białej i rozmawiałem z prezydentem miasta na temat tego projektu. 118 tys. ton odpadów rocznie, z tego ponad 90 tys. ton odpadów na składowisko. Jaki to jest efekt ekologiczny? Dlaczego nie można w takiej instalacji odzyskać co najmniej 40% odpadów – jest to technicznie możliwe – jeśli nie 50%, i poddać recyklingowi przynajmniej 35%? Czy po to wydajemy tak gigantyczne pieniądze, żeby budować kolejne wysypisko? Mamy ich w Polsce 899 i nie wiadomo, co z nimi zrobić i jakich pieniędzy użyć do ich zamknięcia i rekultywacji. Czy będziemy w ramach nowego programu budować nowe składowiska? Właśnie po to jest konkurs, że mają być uwzględnione wskaźniki dotyczące wielkości odzysku, wielkości recyklingu i efektywności ekonomicznej tego procesu. Tak będą dobierane projekty.

I jeszcze jeden kapitalny przykład. Marszałek województwa opolskiego 5 lutego br. przysłała pismo do ministerstwa – przesyła do pana premiera Tuska, my to dostajemy do wiadomości. Pisz o tym, ile projektów zostało usuniętych z listy indykatywnej i pisze, że naszym zdaniem z 5 zgłoszonych przez nasz region projektów

kluczowych do Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko dwa niżej przedstawione powinny się tam bezwzględnie znaleźć. Pierwszy z tych projektów to poprawa jakości wody pitnej i uporządkowanie gospodarki wodnościekowej na obszarze zbiornika w Opolu-Zawadzie. Projekt o wartości 140 mln euro, znajdujący się na liście rezerwowej, a nie na podstawowej.

Jeszcze raz powtarzam: projekty na liście rezerwowej nie miały w ogóle pokrycia w finansach, a marszałek twierdzi, że jest to najważniejszy projekt w województwie.

Jeżeli chodzi o tereny posiarłkowe i w ogóle rekultywację, to zgadzam się, że konkurs wszystkiego nie ureguluje. Między innymi dlatego dwa razy w roku będzie weryfikacja listy kluczowej i tego typu projekty będą mogły wejść na listę kluczową.

Dlaczego natomiast ten projekt został w tej chwili zdjęty? Państwo dokładnie wiecie, od ilu lat rekultywacja tych terenów jest finansowana ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ile pieniędzy do tej pory na to wydano. Ministerstwo Środowiska podjęło decyzję, że zrobi pełną analizę efektywności ekonomicznej wydatkowania tych środków i dopiero po tej analizie określi zakres dla projektów rekultywacyjnych, co będzie finansowane ze środków Unii Europejskiej, po to, żeby efektywność wydatkowania tych środków była na odpowiednim poziomie.

Jest to podobna sprawa do tej z zagrożeniami przeciwpowodziowymi., Wszyscy zgadzają się, że nie wszystkie z tych projektów muszą ubiegać się o dofinansowanie startując w konkursie. Są takie strategiczne projekty, które w pewnym okresie powrócą na listę indykatywną, tylko wymagają wcześniejszego przygotowania i analiz efektywności wydatkowania po to, żeby niepotrzebnie tych niewielkich ilości pieniędzy nie marnować.